

Dzieci w Belwederze

WARSZAWA (PAP). Z okazji Międzynarodowego Dnia Dziecka zastępca prze-



Na zdjęciu: B. Podedworny w rozmowie z dziećmi CAF — Telefoto

wodniczącego Rady Państwa Bolesława Podedwornego podejmował w sobotę w Belwederze 200-osobową grupę dzieci i młodzieży — harcerzy, członków samorządów dziecięcych, TPD oraz szkolnych kół PCK.

Naczelnik ZHP Wiktor Kinecki podziękował B. Podedwornemu za opiekę i troskę, jaką władze naszego państwa otaczają dzieci i młodzież.

B. Podedworny i inni uczestnicy spotkania z zainteresowaniem oglądali następnie występy, przygotowane przez Centralny Zespół Artystyczny ZHP. Dzieci zwiedzili Belweder, a

O 20 dni wcześniej spłynie na wodę trawler-przetwórnia B-26

W poniedziałek z pochylni Zakładu Budowy Trawlerów Stoczni Gdańskiej im. Lenina spłynie na wodę 19 z serii trawler — przetwórnia typu B-26, budowany na zamówienie armatora radzieckiego. Jednostka będzie zbudowana 20 dni wcześniej, niż planowano.

W ciągu 80 dni od czasu położenia stępki, podczas gdy normalnie czas montażu kadłuba jednostki tego typu wynosił około stu dni.

Tak poważne skrócenie czasu budowy statku jest wynikiem dobrej organizacji i harmonijnej współpracy kilku wydziałów — montażu maszyn, ślusarskiego i elektrycznego. Trawler spłynie na wodę z już zmontowanym kotłem i częściowym wyposażeniem w pompy.

Szczególnie ofiarne pracowało przy budowie brygada Stefana Kraków, która przeprowadza konserwację międzyokrętów do jessze przed jego montażem. Budowniczym jednostki jest mgr inż. Jerzy Wojciechowski.

Po próbach morskich od pięciu dni znajduje się już dławik „Rajczehinski”, również budowany dla armatora radzieckiego. Obecnie trwa przygotowanie silnika do prób po przeprowadzonym przeglądzie. Dowódcą jednostki został kpt. ż.w. Wiktor Kosiomyłow, który w pierwszej połowie czerwca wyprowadził statek w pierwszy rejs. Fortem macierzystym młodego „Rajczehinski” jest Władysławostk.

Armator radziecki przejął też przemysłową bazę rybacką „Aleksiej Pozdniakow”.

(a)

12 letni Darek Trejnis znalazł opiekunów w Gdańskim Pułku OT

— Postaramy się, żeby w miarę możliwości stworzyć chłopcu odpowiednie warunki i perspektywę startu życiowego — powiedział dowódca Gdańskiego Pułku OT, plk dypl. Jan Letachowicz, wręczając wczoraj 12-

-letniemu Dariuszowi Trejnisi z Państwowego Domu Dziecka nr 2 w Sopocie, książeczkę mieszkaniową, ufundowaną przez cały stan osobowy gdańskiej jednostki.

Darek otrzymał również w prezencie od żołnierzy ubranko, buciki i inne drobne, rewanżując się swym opiekunom kwiatami oraz obietnicą uzyskania samych piątek. W imieniu Danka serdeczne podziękowania za piękny gest żołnierzy złożyła kierowniczka Domu Dziecka, Wincenta Szawczukiewicz.

W uroczystości wczorajszej wzięło udział dowództwo pułku oraz wielu żołnierzy, którzy zaprosili Danka na swój żołnierski obiad.

W ten sposób Gdański Pułk Obrony Terytorialnej im. gen. Józefa Wybickiego wpisał się na listę wielu instytucji Wybrzeża, które otaczają troską i pomocą rodziny wychowanków domów dziecka.

Nasz transatlantyk m/s „Batory”, który kontynuuje obecnie spójny rejs regularny, już w najbliższy wtorek 6 bm. przybędzie do Gdyni z około 600 pasażerami na pokładzie. Jeś-

li tego samego dnia, w późnych godzinach wieczornych, statek opuści port gdański udając się w podróż wycieczkową do fiordów norweskich organizowaną wspólnie z „Orbisem” dla turystów polskich.

„Batory” powróci z wycieczki 14 bm. i już 16 bm., a więc zgodnie z planem rejsów, wyruszy w podróż regularną do Kady. W podróż te statek za bierze komplet pasażerów.

Gwarancją najlepszych efektów

● Dokończenie ze str. 1

inż. Stefan Czarnecki oraz naczelni dyrektorzy Gdańskiej Stoczni Remontowej — mgr inż. Zbigniew Gryglewski i Gdyniejskiej Stoczni Remontowej — mgr inż. Tadeusz Piekarski i in.

Potrzebę zawarcia tego rodzaju umowy stwarzają nowe, rosnące zadania naszego przemysłu remontu statków, będące odzwierciedleniem szybkiego tempa rozwoju polskiego przemysłu okrętowego, krajowej floty handlowej i rybackiej, a także wzrastającego zakresu eksportu. W rozwijaniu postępu technicz-

nego, w tworzeniu nowych i rozbudowie dotychczasowych ośrodków remontowych, a przede wszystkim w przygotowywaniu coraz liczniejszej kadry technicznej, niezbędna jest dla przemysłu pomoc świata nauki.

W porozumieniu ustanawia się więc rozszerzyć i lepiej wykorzystać bazę naukowo-badawczą politechniki, ściśle powiązać tematykę prowadzonych tu prac oraz programów kształcenia studentów z aktualnymi i perspektywicznymi zadaniami prze-

Bliski Wschód

Dokończenie ze str. 1

je na to, że VI flota USA pozostanie w rejonie Bliskiego Wschodu, co świadczyłoby, że Stany Zjednoczone, w obawie aby nie zostały posądzone o słabość, nie rezygnują ze straszącej interwencji.

JEDNOCZEŚNIE mocarstwa zachodnie usiłują przerzucić winę za obecną sytuację na U Thanta, który jakoby „przedwcześnie” wycofał wojska ONZ, stacjonujące na terytorium egipskim od 1956 roku, jak-

kolwiek decyzja ta była w pełni uzasadniona, ONZ nie mogła bowiem wbrew woli Kairu utrzymać nadal swych wojsk na ziemi egipskiej. Dla każdego jest jasne, że istotną przyczyną obecnego napięcia jest obawa mocarstw imperialistycznych przed zagrożeniem rurociągów i upaństwowieniem spółek naftowych działających w tej strefie.

Mówi o tym niedwuznacznie szef opozycji brytyjskiej Heath w czasie nadzwyczajnej debaty Izby Gmin. Warto podkreślić, że w ocenie konfliktu bliskowschodniego, poglądy laburystów i konserwatystów idealnie się ze sobą pokrywają.

Tak więc działalność państw imperialistycznych różni się od nowo-głosek napięcia na świecie, które odwrócić ma uwagę świata od agresji amerykańskiej w Wietnamie i udaremnić wysiłki zmierzające do porozumienia między Wschodem i Zachodem. Jeszcze jest jednak czas aby zapobiec rozszerzeniu konfliktu. Projekt rezolucji ZEA złożony w Radzie Bezpieczeństwa

głosi, że egipsko-izraelskie porozumienie o rozceźnieniu z 1949 roku pozostaje nadal w mocy. Jeśli Izrael będzie przestrzegał swych zobowiązań, a przede wszystkim jeśli mocarstwa zachodnie nie będą podjudzały go do agresywnych wysiłków — póki będzie przywrócony i stworzone zostaną warunki sprzyjające uregulowaniu sporów.

(m. j.)

Gdański aktywny przed VI Kongresem Zw. Zawodowych

Rozpoczęły się w naszym województwie spotkania delegatów na VI Kongres Związków Zawodowych z przedstawicielami poszczególnych związków branżowych. Przewiduje się, że spotkań takich odbędzie się około 60, przy czym około dziesięciu będzie miało charakter spotkań środowiskowych.

(sa)

Grupa b. dowódców partyzanckich z wizytą w Polsce

WARSZAWA (PAP). — Na zaproszenie Ministerstwa Obrony Narodowej przybyła do Polski grupa b. dowódców partyzanckich ze Związku Radzieckiego.

Gosć radziecki zwiedza Kraków, Oświęcim, Wybrzeże oraz Warszawę.

10 MLN TON —

5 MIESIĘCY

Maj pomyślnym miesiącem w portach polskich

Polskim — portowcom niewiele brakuje do 10 mln. ton towarów, jakie przeładowali w ciągu 5 miesięcy tego roku. W ten sposób, zwiększyli blisko o 442 tys. ton ładunki obsłużone w analogicznym okresie ubiegłego roku. W zwiększonych obrotach uczestniczy zwłaszcza port gdański, a w ślad za nim — gdynijski.

Maj przebiegł pomyślnie we wszystkich trzech naszych portach. Przeładowały one łącznie ponad 2 miliony 10 tysięcy ton towarów, wykonując 118 proc. plan miesięczny. I tak dokerzy gdańscy obsłużyli ok. 599 tys. ton, realizując swoje zadania w 100 proc. Port gdynijski zanotował 626,6 tys. ton przeładowanych towarów, co stanowi 101 proc. planu, a port szczeciński przekroczył również planowaną masę towarową przeładowując ok. 874 tys. ton.

W minionym miesiącu szczególnie wzrosły przeładunki drewna, wzrost kształtowały się przeładunki węgla, rud i innych towarów masowych.

Czerwiec stawia przed dokerami jeszcze wyższe zadanie: plan przeładunkowy wynosi łącznie dla Gdańska, Gdyni i Szczecina 2 139 tys. ton towarów.

(sta)

W Klubie Międzynarodowej Książki i Prasy przy ul. Nowy Świat w Warszawie otwarto 1 bm. wystawę rysunków dziecięcych z Międziedzowego Domu Kultury „Murawów” oraz wręczono 6 nagród, które dzieci tego domu zdobyły na międzynarodowej wystawie w Indii.

Na zdjęciu: 10-letnia Ania Skrzypczak (z lewej) jedna z laureatek wystawy w Indii, przyjmuje gratulacje i kwiaty.

CAF — Rago



mysłu remontu statków i polepszyć koordynację prac badawczych i naukowych prowadzonych na potrzeby przemysłu, a wymagających współdziałania różnych placówek naukowych.

Zawarta umowa szczegółowo precyzuje formy wzajemnej pomocy i rodzaje przyjmowanych na siebie przez obie strony zobowiązań. Oto np. politechnika w dziedzinie szkolenia i podwyższania kwalifikacji kadry inżyniersko-technicznej przemysłu remontu statków postawia poza normalnymi studiami dziennymi, wieczorowymi i podyplomowymi prowadzić szkolenie zespołów inżynierskich w zakresie postępowych metod wykonawstwa, umożliwić praktykom prowadzenie badań w laboratoriach i zakładach politechniki, udzielać pomocy w prowadzeniu przez zjednoczenie kursów przygotowawczych na studia wieczorowe itd. Planuje się, że roczna ilość dyplomatów kierowanych do morskiej branzy remontowej wzrośnie z 10 w 1967 r. do ok. 40 — w roku 1975.

Instytut Okrętowy PG oraz odpowiednie wydziały, katedry, zakłady i laboratoria pracować będą na rzecz ZMSR około 50 tysięcy godzin rocznie. Współpraca dotyczy ma technologii i organizacji przemysłu remontu statków, projektowania, modernizacji i rozbudowy stoczni i wszelkich innych zakładów grupowanych w zjednoczeniu oraz projektowania i konstrukcji statków oraz urządzeń i mechanizmów stanowiących części składowe tych jednostek.

Na umożliwienie wykonania zadań określonych w porozumieniu zjednoczenie Morskich Stoczni Remontowych zobowiązuje się przekazać Politechnice Gdańskiej sumę 15 milionów złotych z odpowiednim rozbiorem na lata 1970 i 1971.

(sta)

Zmarł raniiony podczas pirackiego ataku

● Dokończenie ze str. 1

19.45 czasu lokalnego. Elektryczny „Pelikan” do polowy ryb.

Po 3-godzinnej operacji stan zdrowia drugiego rannego przez amerykańskich piratów powietrznych marynarza Ziemoćwa budzi obawy. Otrzymał on postrzał w brzuch, oba ramiona i rękę.

Radziecki parowiec „Turkistan” został zafrachtowany dla

Radz ecy marynarze popierają protest

MOSKWA (PAP). Związek zawodowy pracowników floty morskiej i rzecznej ZSRR ogłosił oświadczenie w związku z napadami samolotów amerykańskich na radziecki statek handlowy „Turkistan”. Związek wyraża przekonanie, iż „marynarze wszystkich krajów potępią akcje agresji przeciwko radzieckiemu statkowi handlowemu”.

„Pracownicy transportu wodnego w całej rożności popierają protest i ostrzeżenie wystosowane przez rząd ZSRR do rządu USA — stwierdza oświadczenie.

Elektryczny „Pelikan” łowi 50 kg ryb w ciągu godziny

MOSKWA (PAP). Sześć krajów europejskich wyraziło chęć kupienia patentu na radziecki aparat elek-

tryczny „Pelikan” do polowy ryb. „Pelikan”, skonstruowany przez inżynierów z Rygi, jest przeznaczony do polowy ryb w trudno dostępnych miejscach rzek i jezior, a także do prowadzenia prac naukowo-badawczych.

Zasada działania jest nieskomplikowana. Między dwiema elektrodami wytwarza się zmienne pole elektryczne.

Ryby, które wpłyną w obręb pola, zostają na krótko oślepione i można je bez trudu wyłowić siatką.

W ciągu godziny aparat pozwala złowić do 50 kilogramów ryb. Ryby nie giną, gdyż pole elektryczne odpowiednio regulowane nie wyrządza im krzywdy.

Dzień Pracownika Przemysłu Terenowego

Na centralnej akademii w Sopocie Wejherowska Fabryka Obuwia otrzymała sztandar przechodni

Wczoraj w sali Grand Hotelu w Sopocie odbyła się centralna akademia z okazji Dnia Pracownika Przemysłu Terenowego.

Na uroczystości przybyli: przewodniczący Komitetu Drobnej Wytwarzalności min. Władysław Lechowicz, zastępca przewodniczącego Józef Drzemieniecki, zastępca przewodniczącego CRZZ Piotr Gajewski, przewodniczący ZZPGKPT Władysław Gawor-

ski, wiceprzewodniczący Prezydium WRN Henryk Siłkowski oraz przedstawiciele zjednoczeń przedsiębiorstw przemysłu terenowego z całego kraju.

W czasie akademii udekorowano odznaczeniami państwowymi pracowników prze-

wodzących Zakładów Przemysłu Terenowego. Sztandar przechodni we współzawodnictwie na szczeblu zjednoczenia zdobyło Zjednoczenie Przemysłu Terenowego w Poznaniu.

Na zdjęciu: min. Wł. Lechowicz wręcza sztandar przechodni Zakładowi z Wejherowa.

Fot. Wł. Nieżywiński

LOP liczy już ponad 580 tys. członków

BIAŁYSTOK (PAP). Aktualne zadania Ligi Ochrony Przyrody były tematem dwudniowego plenum, które zakończyło się w sobotę w Augustowie.

W czasie obrad omówiono również przygotowania do VI Krajowego Zjazdu LOP oraz przy padającego w przyszłym roku 40-lecia Ligi.

Liga Ochrony Przyrody liczy już ponad 580 tys. członków. Działalność jej polega nie tylko na opiekowaniu się parkami narodowymi oraz rezerwatami i pomnikami przyrody, ale również na propagowaniu wśród społeczeństwa problematyki ochrony przyrody.

SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■

Niedzielne imprezy sportowe

ZUŻEL
GDANSK, stadion przy ul. Elbląskiej, godz. 17 — spotkanie I ligi żużlowej: GKS Wybrzeże — Stal Rzeszów.

PIEKA NOŻNA
GDANSK, stadion GKS Wybrzeże przy ul. Elbląskiej, godz. 10 — spotkanie I ligi piłki nożnej: Polonia Gdańsk — Darzłbór Szczecinek.

RUMIA — spotkanie I ligi międzywojewódzkiej: Flota — Arkonia.

W niedzielę odbędą się następujące mecze Ligi Okręgowej: Włókniarz Starogard — Portowiec Gdańsk (godz. 17.30), Gedania — Pogon Tczew (godz. 11), Unia Tczew — Lechia II (godz. 17) oraz mecz ligi juniorów: MKS Gdynia — Lechia (godz. 16).

PIŁKA RĘCZNA
GDANSK, boisko Spójni przy ul. Słowackiego, godz. 11 — spotkanie I ligi piłki ręcznej: Start Gdańsk — Odra Opole.

RUGBY
SOPOT, boisko przy ul. Jana z Kolna, godz. 10 — spotkanie I ligi rugby: Ogniwo Sopot — Orzeł Warszawa.

JUDO
OLIWA, sala SN WF, godz. 9 i 14 — mistrzostwa judo FKS Gwardia. Dzisiaj walczą seniorzy.

SIATKÓWKA
GDANSK, korty SN WF w Oliwie, godz. 10.30 — międzynarodowy turniej siatkówki żeńskiej. Dzisiaj grają: Gedania — Start Gdynia oraz AZS Gdańsk — Wilno.

PIĘTANIE
GDANSK, basen SN WF w Oliwie, godz. 10.30 — gdańska miejska spartakiada w pływaniu.

W sobotę rozegrano 5 spotkań II ligi piłkarskiej. Oba wybrzeżowe zespoły grały na wyjazdach, przy czym Lechia przegrała w Warszawie z Gwardią 0:2 (0:1), natomiast MKS Gdynia zremisowała w Krakowie z Garbarnią 1:1. A oto pozostałe wyniki: Start Łódź — Warmia Olsztyn 3:1, Unia Racibórz — Olimpia Poznań 1:1, Lotnik Wrocław — Victoria Jaworzno 1:1.

(st)



Aparat fotograficzny w rękach bystrego obserwatora może notować zwykłe zjawiska i obrazy w taki sposób, że na zdjęciu wyglądają nadzwyczaj oryginalnie. Oto na przykład fotografia łapczywych mrówek, spiżających kroplę miodu, która kapieła dziecku w czasie śniadania na spacerze.

REJS

Rok XXII

NIEDZIELA, 4 czerwca 1967 r.

Nr 23

O Telewizji z „Dziennikiem Bałtyckim” rozmawia Włodzimierz Sokorski

przewodniczący Komitetu do spraw Radia i Telewizji

— Czy prawdą jest, że Telewizja Polska działa w warunkach niezwykle ciężkich?

— Telewizja nasza to „cud” ludzkiej pomysłowości. Przy tej emisji programu jaką dajemy, telewizja robi wszystko w dwóch małych studiach, jedno z nich — ma 180 metrów kwadratowych, drugie 150. Pod tym względem wyprzedzają Warszawę Łódź i Katowice. Studio katowickie posiada powierzchnię 250 metrów. Dlatego też ośrodek warszawski często korzysta z bazy Telewizji w Łodzi, dla tego też Katowice mają dość znaczny udział w programie ogólnopolskim.

— Jakże są widoki na poprawę tego stanu?

— W roku 1970 zakończymy budowę nowego centrum radiowo-telewizyjnego w Warszawie. Już w tym roku wejdziemy do pierwszego studia i zaplecza produkcyjnego. Zmieni to zasadniczo naszą sytuację w ciągu lat najbliższych.

— Czy w związku z dość odległym terminem uruchomienia nowego ośrodka, równie późno dojdzie do rozpoczęcia emisji polskiego programu telewizji kolorowej?

— Program telewizji kolorowej możemy uruchomić już w latach najbliższych. Jedno z nowych studiów będzie dostosowane do potrzeb telewizji kolorowej. Trudność jednak polega na braku aparatów telewizyjnych odbierających program telewizji kolorowej. Czynione są starania zakupu we Francji przynajmniej 300 takich aparatów, które ustawiłoby się w klubach, świetlicach, zakładach pracy itp.

— Na przykładzie radia wiemy, że udział rozgłośni regionalnych w programie ogólnopolskim jest nieznaczny, stało się to prawidłowością. Czy prawidłowość taka grozi telewizji?

— Dajmy do aktywizacji ośrodków regionalnych. Udział ośrodków terenowych wyniesie w niedługim czasie 30 proc. programu telewizyjnego w ogóle. Już wkrótce wprowadzi się stałe, niezmiennie godziny emisji, programu własnego telewizji lokalnych. Będzie to codziennie godzina 19-ta do 19.20. Potem wchodzi program na dobranoc i dziennik telewizyjny odbierany przez wszystkie ośrodki.

— Jak w gronie terenowych ośrodków to należy ocenić Gdańsk? Czy z Gdańskiem nie ma kłopotów?

— Nie ma, mieliśmy trudności, o dziwo, z Krakowem. Teraz Kraków już coraz częściej zaczyna wchodzić na antenę ogólnopolską i jest to pocieszający objaw. gdyż jest to duży i prężny ośrodek naukowy i artystyczny.

— Czy przewiduje się dalszy rozwój ośrodków studyjnych?

— Nie przewiduje się. Nie można rozpraszać środków. Największą inwestycją w dziedzinie kultury w najbliższych latach będzie uruchomienie II programu telewizyjnego z czym związana jest budowa nowego ośrodka. Natomiast będziemy rozbudowywać stacje nadawcze i przekazywające, emitujące program centralny, bez własnych możliwości w tym zakresie.

— Panuje przekonanie wśród widzów, że we wtorek nie warto oglądać telewizora. Warto czy nie?

— Wtorek to rzeczywiście najbardziej nudny dzień w polskiej telewizji. Zwróćmy już na to uwagę i w najbliższym czasie sytuacja zmieni się radykalnie. Będzie to dzień niedzieli. Będziemy w tym dniu nadawać stały kabaret studen-

cki oraz teatr studencki, gawędy o sztuce, programy oświatowe i rozrywkowe, muzykę „mocnego uderzenia” oraz oczywiście programy polityczne dla młodzieży.

— A co z rozrywką? Czy jest możliwość dobrej rozrywki w telewizji, powiedzmy rewii?

— Proszę pana, co tu mówić o rewii, kiedy mamy w Polsce trzy girsy i brak wszelkiego zaplecza. Właściwie najlepszą rozrywką są takie filmy, jak „Cztery pancerni”. Rozpoczęliśmy produkcję dalszego ciągu tego cyklu. Rozrywka również jest „Stawka większa niż życie”. Oczywiście z rozrywką typu rewii, lub cyrku nie jest łatwo, ale i ten problem staramy się rozwiązywać w miarę naszych możliwości.

— Czy Polska będzie miała swój udział w emisji programu z Telstar?

— W przygotowywanym na czerwiec pierwszym programem światowym, Polska Telewizja będzie miała 5 minut. Będzie to program na żywo. Wejdziemy z panoramą Ścian Wschodnich, nadamy (o ile się uda) pokaz narodzin dziecka i zakończymy Targami Poznańskimi, które z kolei pokażą nasze możliwości eksportowe.

Rozmawiał:
JAN TETTER

Przeczytaj, nie stracisz — a może zyskasz

NAWET w dobie współistnienia wizyty szefów państw kapitalistycznych nie należą do wydarzeń codziennych... Z tym większą tedy wagą warto się przyrządzić treści i formie publikacji, jaką nadaje nasze pismo spodziewanej wizycie w naszym kraju prezydenta Francji, gen. Charlesa de Gaulle'a.

Zacznijmy od... kuchni! Oto „PRZEKRÓJ” oferuje nam pt. „Polak, który gotował dla de Gaulle'a” na stępującą relację:

„Henryk Ertel, 53-letni obecnie mieszkaniec Gdańska jest kucharzem. Nie byłoby go w tym nie nadzwyczajnym gąbry nie fakt, że w pewnym okresie swej kariery kucharzowskiej Henryk Ertel gotował dla generała de Gaulle'a... Jak do tego doszło?”

Dowiedziecie się o tym z „Przekroju”.

„ŚWIAT” częściej nas e-sejem Wojciecha Natanson

pt. „Boy w Paryżu”. Tamże — wspomnienie w formie fotoreportażu pt. „Mar sylvia 21 sierpnia 1944 roku”. Vive la liberte! — wołali Marsylczycy. Skoro już o wspomnieniach, zajrzyjmy do „Polityki”, która drukuje fragmenty pamiętników de Gaulle'a:

„Po to, by Francja mogła się podźwignąć, trzeba było, żeby Niemcy utracili swą zdolność do agresji...” — stwierdza dzisiejszy prezydent Francji.

Rzecz charakterystyczna, iż problem ten dotyczy w równym stopniu i Polski! „Polsko-francuskie drogi spotkań” — pod tym tytułem „TYGODNIK DEMOKRATYCZNY” zamieszcza publicystykę Jana Jantara:

„Francja należy do tych krajów, z którymi mamy najszerszy rozwinięty wymiar naukowy i najszybszą współpracę naukową...”

PUBLIKACJE jak najbardziej i proponujemy również w „ZOI-

UCZENI FRANCUSCY przeciw niemieckim fałszerzom historii Polski

Studiując pracę historyka niemieckiego Hansa Rothfelsa natrafiam na dziwny temat: Nacjonalizm francuski w historiografii Wschodu.

Prof. Rothfels wykładat na uniwersytecie w Królewcu. Instytut, wydawnictwa i prace Rothfelsa poświęcone były — krótko mówiąc — zasadnieniu niemieckich praw do ziem polskich, drogą tendencyjnego opracowywania historii tych ziem i ludzi je zamieszkujących.

PO II wojnie światowej Rothfels pracuje nadal nad historią niemieckiego Wschodu na uniwersytecie w Tubindze i w instytucie dla spraw wschodnich, znanym z aktywności i z głośnego skandalu sprzed kilku lat, kiedy to dopuszczono się fałszerstwa, drukując zbiór wybranych i opracowanych artykułów z prasy polskiej na temat Ziemi Zachodnich.

Niewybredny frontalny atak Rothfelsa na autorów francuskich skłonił mnie do zapoznania się z tymi pracami. Chodzi o prace jakie ukazały się w okresie międzywojennym, poświęcone polskim problemom politycznym.

Pierwszą ofiarą prof. Rothfelsa jest profesor uniwersytetu paryskiego Emile Bourgeois, autor niezmiernie ciekawej pracy pt. „Irredentizm polski w Królestwie Pruskim w 1813 roku” (omówiona bliżej w „Dzienniku Bałtyckim” z dnia 12. VI. 1966 roku) i „Patriotyzm polski na Pomorzu”.

AUTOR ten, opierając się na niemieckim materiale źródłowym, pocho-dzącym m. in. z urzędu kancлера, z archiwum pruskiego ministerstwa wojny i pruskiego sztabu generalnego, wykazał, że większość ludności Pomorza i Śląska stanowili patriotycznie nastawieni Polacy, którzy odmawiali wezwaniu do wstępowania w szeregi tworzonej armii pruskiej (Landwehry) i, po wprowadzeniu wcielenia przymusowego, uciekali się w lasach i ukrywali za granicę przed łapaniami do wojska. (Taką łapankę urządził Prusacy w niedzielę przed kościołami, m. in. w Tczewie. Łapanki hitlerowskie nie są więc wynalazkiem gestapo).

Łapanki te wywoływały w szeregu miejscowości wielkie oburzenie. Szczególnie wielkie poruszenie zapanowało podczas tych „akcji” w Tczewie, w Szczecinku, w Kamieniu Pom., Opolu, Raciborzu.

Nadmienić należy, że wszelkie apele do ludności ogłaszane były w języku niemieckim i polskim.

Wcielenia siły zbrojnej polscy uciekali. Władze pruskie wprowadziły karę śmierci za dezercję popełnioną po raz drugi.

Sporo przymusowo wcielonych popełniło samobójstwo. W Kołobrzegu i Koszalinie, siłą pasowania na patriotów pruskich Polacy zbuntowali się. Bunt został krwawo stłumiony przez dziadka ambasadora hitlerow-

skiego w Warszawie — generała barona von Moltke.

SOLA w oku prof. Rothfelsa (i przez niego reprezentowanych naukowców-militarystów) była też praca prof. Georges Pagès, z uniwersytetu paryskiego, specjalisty historii Niemiec, pt. „Hohenzollernowie, Polska i Bałtyk”.

Prof. Pagès w pracy tej zwraca słuszną i wieczną aktualną uwagę, że żadne wydarzenia w historii, związane z polityką niemiecką (i polityką dynastyczną Hohenzollernów), nie powinno ująć pilnej uwagi i czujności Polaków. Hohenzollernowie obejmując władzę wielokrotnie w Brandenburgii, po dynastii askan-skiej w 1415 roku, już 2 lata później reprezentować zaczęli orientację bałtycką, przejawiającą się w konsekwentnej polityce zmierzającej do opanowania ziem nad Bałtykiem.

W 1466 roku, po pokoju toruńskim, Polska zajęła znów swoje miejsce nad Morzem Bałtyckim, lecz polityka polska nie doceniała znaczenia Bałtyku dla Polski i znaczenia tegoż morza dla Niemców, jako bazy wyjściowej dla budowania mocarstwa państwa.

Polska nie przeciwdziałała zresztą posunięciom Hohenzollernów, gdy Albert Brandenburski, kuzyn elektora został Wielkim Mistrzem Zakonu Krzyżackiego w 1511 roku, a następnie władza państwa po sekularyzacji zakonu w 1525 roku. Był to rok holdu pruskiego, rok triumfu, ale i rok w którym Albert został Księciem Prus, państwa, które odtąd poświęcić się mogło w pełni swoim świeckim celom ekspansywnym, realizowanym skrywie i podstępnie. 350 lat temu, w 1618 roku, elektor Brandenburski dopuszczony 300 lat temu, w 1568 roku, do sukcesji przez Zygmunta Augusta został dziedzicem Prus Książęcych. Polskie ziemie nadbałtyckie ujęte zostały w dwa ognie. Hohenzollernowie byli konsekwentni i wytrwali w realizowaniu swych celów.

Zdaniem prof. Pagès — rozbiór Polski związany jest ściśle z kontynuacją ekspansyjnej polityki bałtyckiej przez tę dynastię i z bledami polityki polskiej, która nie doceniła znaczenia Bałtyku i nie dostrzegła w różnych oznakach niebezpie-

czeństwa ze strony na ska stanowiła większość w Prusach Wschodnich. Oaza niemieckich kolonizatorów była i ostatnim memento bysła. W okolicy Szczytna i Niborka ludność niemiecka stanowiła zaledwie 7,2 proc. liczby mieszkańców. Jeszcze w 1910 roku Niemcy stanowili zaledwie 1/3 liczby mieszkańców tych miast.

Prof. Ancel porównuje dane statystyczne z lat 1831, 1861 i 1910. Z porównania tego widoczne są postępy fałszerstwa krzyżaków ewangelizowania brzegów Bałtyku, będące niczym innym jak generalnym planem kolonizacji tych ziem.

W świetle tych rozważań wątpliwa wydaje się teza o sprowadzeniu Krzyżaków nad Bałtyk przez Konrada Mazowieckiego. Książę Mazowiecki aprobował tylko podsunęty mu plan.

Sporo uwagi poświęcił naukowcy francuscy zagadnieniu polskości Prus Wschodnich. W 1933 roku ukazał się tom zbiorczy prac profesorów Pagès, Ancel, Driault, de Montfort, Tesnière, omawiający te zagadnienie. Prof. Pagès opisuje politykę germanizacji tych ziem, rozpoczętą właściwie już przez Krzyżaków, a uprawianą na szeroką skalę przez Fryderyka Wielkiego, który wsiadł się między innymi przesiedlaniem Mazurów i osadzeniem na ich miejscu Niemców. Autor podaje dla przykładu, że w 1725 roku osiedlono w Prusach Wschodnich 10 000 Niemców, a w 1732 roku 15 000. Za Fryderyka Wilhelma wprowadzono zakaz osadzania Polaków na tych ziemiach. Zakaz obwarowany był surową sankcją — do kary śmierci włącznie.

Z drugiej strony, znajdujemy wzmianki o polskich ruchach narodowościowych na tych ziemiach. Pagès wspomina o fermencie ludności polskiej w 1413 roku na ziemiach wchodzących wtedy w skład państwa krzyżackiego. Również w 1519 roku notowano podobne poruszenie ludności polskiej na ziemiach Prus Wschodnich. W 1662 roku rewolta, jaka miała miejsce w Królewcu, związana też była z dążeniem do wcielenia tych ziem do Polski.

SPECJALISTA od historii okresu napoleońskiego prof. Driault miał okazję zapoznania się z mapami niemieckimi z XV i XVI wieku i na ich podstawie stwierdził, że ziemie na wschód od Odry (a po części nawet na zachód) stanowiły domenę słowiańską (un domaine slave). I on jest zdania, że źródła rozbioru Polski tkwiły w Prusach.

Prof. Ancel przytacza dane wskazujące na to, że w 1831 roku — ludność pol-

skiego w Warszawie — generała barona von Moltke.

SOLA w oku prof. Rothfelsa (i przez niego reprezentowanych naukowców-militarystów) była też praca prof. Georges Pagès, z uniwersytetu paryskiego, specjalisty historii Niemiec, pt. „Hohenzollernowie, Polska i Bałtyk”.

Prof. Pagès w pracy tej zwraca słuszną i wieczną aktualną uwagę, że żadne wydarzenia w historii, związane z polityką niemiecką (i polityką dynastyczną Hohenzollernów), nie powinno ująć pilnej uwagi i czujności Polaków. Hohenzollernowie obejmując władzę wielokrotnie w Brandenburgii, po dynastii askan-skiej w 1415 roku, już 2 lata później reprezentować zaczęli orientację bałtycką, przejawiającą się w konsekwentnej polityce zmierzającej do opanowania ziem nad Bałtykiem.

W 1466 roku, po pokoju toruńskim, Polska zajęła znów swoje miejsce nad Morzem Bałtyckim, lecz polityka polska nie doceniała znaczenia Bałtyku dla Polski i znaczenia tegoż morza dla Niemców, jako bazy wyjściowej dla budowania mocarstwa państwa.

Polska nie przeciwdziałała zresztą posunięciom Hohenzollernów, gdy Albert Brandenburski, kuzyn elektora został Wielkim Mistrzem Zakonu Krzyżackiego w 1511 roku, a następnie władza państwa po sekularyzacji zakonu w 1525 roku. Był to rok holdu pruskiego, rok triumfu, ale i rok w którym Albert został Księciem Prus, państwa, które odtąd poświęcić się mogło w pełni swoim świeckim celom ekspansywnym, realizowanym skrywie i podstępnie. 350 lat temu, w 1618 roku, elektor Brandenburski dopuszczony 300 lat temu, w 1568 roku, do sukcesji przez Zygmunta Augusta został dziedzicem Prus Książęcych. Polskie ziemie nadbałtyckie ujęte zostały w dwa ognie. Hohenzollernowie byli konsekwentni i wytrwali w realizowaniu swych celów.

Z drugiej strony, znajdujemy wzmianki o polskich ruchach narodowościowych na tych ziemiach. Pagès wspomina o fermencie ludności polskiej w 1413 roku na ziemiach wchodzących wtedy w skład państwa krzyżackiego. Również w 1519 roku notowano podobne poruszenie ludności polskiej na ziemiach Prus Wschodnich. W 1662 roku rewolta, jaka miała miejsce w Królewcu, związana też była z dążeniem do wcielenia tych ziem do Polski.

SPECJALISTA od historii okresu napoleońskiego prof. Driault miał okazję zapoznania się z mapami niemieckimi z XV i XVI wieku i na ich podstawie stwierdził, że ziemie na wschód od Odry (a po części nawet na zachód) stanowiły domenę słowiańską (un domaine slave). I on jest zdania, że źródła rozbioru Polski tkwiły w Prusach.

Prof. Ancel przytacza dane wskazujące na to, że w 1831 roku — ludność pol-

skiego w Warszawie — generała barona von Moltke.

SOLA w oku prof. Rothfelsa (i przez niego reprezentowanych naukowców-militarystów) była też praca prof. Georges Pagès, z uniwersytetu paryskiego, specjalisty historii Niemiec, pt. „Hohenzollernowie, Polska i Bałtyk”.

Prof. Pagès w pracy tej zwraca słuszną i wieczną aktualną uwagę, że żadne wydarzenia w historii, związane z polityką niemiecką (i polityką dynastyczną Hohenzollernów), nie powinno ująć pilnej uwagi i czujności Polaków. Hohenzollernowie obejmując władzę wielokrotnie w Brandenburgii, po dynastii askan-skiej w 1415 roku, już 2 lata później reprezentować zaczęli orientację bałtycką, przejawiającą się w konsekwentnej polityce zmierzającej do opanowania ziem nad Bałtykiem.

W 1466 roku, po pokoju toruńskim, Polska zajęła znów swoje miejsce nad Morzem Bałtyckim, lecz polityka polska nie doceniała znaczenia Bałtyku dla Polski i znaczenia tegoż morza dla Niemców, jako bazy wyjściowej dla budowania mocarstwa państwa.

Polska nie przeciwdziałała zresztą posunięciom Hohenzollernów, gdy Albert Brandenburski, kuzyn elektora został Wielkim Mistrzem Zakonu Krzyżackiego w 1511 roku, a następnie władza państwa po sekularyzacji zakonu w 1525 roku. Był to rok holdu pruskiego, rok triumfu, ale i rok w którym Albert został Księciem Prus, państwa, które odtąd poświęcić się mogło w pełni swoim świeckim celom ekspansywnym, realizowanym skrywie i podstępnie. 350 lat temu, w 1618 roku, elektor Brandenburski dopuszczony 300 lat temu, w 1568 roku, do sukcesji przez Zygmunta Augusta został dziedzicem Prus Książęcych. Polskie ziemie nadbałtyckie ujęte zostały w dwa ognie. Hohenzollernowie byli konsekwentni i wytrwali w realizowaniu swych celów.

Z drugiej strony, znajdujemy wzmianki o polskich ruchach narodowościowych na tych ziemiach. Pagès wspomina o fermencie ludności polskiej w 1413 roku na ziemiach wchodzących wtedy w skład państwa krzyżackiego. Również w 1519 roku notowano podobne poruszenie ludności polskiej na ziemiach Prus Wschodnich. W 1662 roku rewolta, jaka miała miejsce w Królewcu, związana też była z dążeniem do wcielenia tych ziem do Polski.

Prusach Wschodnich. Oaza niemieckich kolonizatorów istniała tylko w rejonie Re-ba i ostatnim memento bysła. W okolicy Szczytna i Niborka ludność niemiecka stanowiła zaledwie 7,2 proc. liczby mieszkańców. Jeszcze w 1910 roku Niemcy stanowili zaledwie 1/3 liczby mie-szkańców tych miast.

Prof. Ancel porównuje dane statystyczne z lat 1831, 1861 i 1910. Z porównania tego widoczne są postępy fałszerstwa krzyżaków ewangelizowania brzegów Bałtyku, będące niczym innym jak generalnym planem kolonizacji tych ziem.

W świetle tych rozważań wątpliwa wydaje się teza o sprowadzeniu Krzyżaków nad Bałtyk przez Konrada Mazowieckiego. Książę Mazowiecki aprobował tylko podsunęty mu plan.

Sporo uwagi poświęcił naukowcy francuscy zagadnieniu polskości Prus Wschodnich. W 1933 roku ukazał się tom zbiorczy prac profesorów Pagès, Ancel, Driault, de Montfort, Tesnière, omawiający te zagadnienie. Prof. Pagès opisuje politykę germanizacji tych ziem, rozpoczętą właściwie już przez Krzyżaków, a uprawianą na szeroką skalę przez Fryderyka Wielkiego, który wsiadł się między innymi przesiedlaniem Mazurów i osadzeniem na ich miejscu Niemców. Autor podaje dla przykładu, że w 1725 roku osiedlono w Prusach Wschodnich 10 000 Niemców, a w 1732 roku 15 000. Za Fryderyka Wilhelma wprowadzono zakaz osadzania Polaków na tych ziemiach. Zakaz obwarowany był surową sankcją — do kary śmierci włącznie.

Z drugiej strony, znajdujemy wzmianki o polskich ruchach narodowościowych na tych ziemiach. Pagès wspomina o fermencie ludności polskiej w 1413 roku na ziemiach wchodzących wtedy w skład państwa krzyżackiego. Również w 1519 roku notowano podobne poruszenie ludności polskiej na ziemiach Prus Wschodnich. W 1662 roku rewolta, jaka miała miejsce w Królewcu, związana też była z dążeniem do wcielenia tych ziem do Polski.

SPECJALISTA od historii okresu napoleońskiego prof. Driault miał okazję zapoznania się z mapami niemieckimi z XV i XVI wieku i na ich podstawie stwierdził, że ziemie na wschód od Odry (a po części nawet na zachód) stanowiły domenę słowiańską (un domaine slave). I on jest zdania, że źródła rozbioru Polski tkwiły w Prusach.

Prof. Ancel przytacza dane wskazujące na to, że w 1831 roku — ludność pol-

skiego w Warszawie — generała barona von Moltke.

SOLA w oku prof. Rothfelsa (i przez niego reprezentowanych naukowców-militarystów) była też praca prof. Georges Pagès, z uniwersytetu paryskiego, specjalisty historii Niemiec, pt. „Hohenzollernowie, Polska i Bałtyk”.

Prof. Pagès w pracy tej zwraca słuszną i wieczną aktualną uwagę, że żadne wydarzenia w historii, związane z polityką niemiecką (i polityką dynastyczną Hohenzollernów), nie powinno ująć pilnej uwagi i czujności Polaków. Hohenzollernowie obejmując władzę wielokrotnie w Brandenburgii, po dynastii askan-skiej w 1415 roku, już 2 lata później reprezentować zaczęli orientację bałtycką, przejawiającą się w konsekwentnej polityce zmierzającej do opanowania ziem nad Bałtykiem.

W 1466 roku, po pokoju toruńskim, Polska zajęła znów swoje miejsce nad Morzem Bałtyckim, lecz polityka polska nie doceniała znaczenia Bałtyku dla Polski i znaczenia tegoż morza dla Niemców, jako bazy wyjściowej dla budowania mocarstwa państwa.

Polska nie przeciwdziałała zresztą posunięciom Hohenzollernów, gdy Albert Brandenburski, kuzyn elektora został Wielkim Mistrzem Zakonu Krzyżackiego w 1511 roku, a następnie władza państwa po sekularyzacji zakonu w 1525 roku. Był to rok holdu pruskiego, rok triumfu, ale i rok w którym Albert został Księciem Prus, państwa, które odtąd poświęcić się mogło w pełni swoim świeckim celom ekspansywnym, realizowanym skrywie i podstępnie. 350 lat temu, w 1618 roku, elektor Brandenburski dopuszczony 300 lat temu, w 1568 roku, do sukcesji przez Zygmunta Augusta został dziedzicem Prus Książęcych. Polskie ziemie nadbałtyckie ujęte zostały w dwa ognie. Hohenzollernowie byli konsekwentni i wytrwali w realizowaniu swych celów.

Z drugiej strony, znajdujemy wzmianki o polskich ruchach narodowościowych na tych ziemiach. Pagès wspomina o fermencie ludności polskiej w 1413 roku na ziemiach wchodzących wtedy w skład państwa krzyżackiego. Również w 1519 roku notowano podobne poruszenie ludności polskiej na ziemiach Prus Wschodnich. W 1662 roku rewolta, jaka miała miejsce w Królewcu, związana też była z dążeniem do wcielenia tych ziem do Polski.

SPECJALISTA od historii okresu napoleońskiego prof. Driault miał okazję zapoznania się z mapami niemieckimi z XV i XVI wieku i na ich podstawie stwierdził, że ziemie na wschód od Odry (a po części nawet na zachód) stanowiły domenę słowiańską (un domaine slave). I on jest zdania, że źródła rozbioru Polski tkwiły w Prusach.

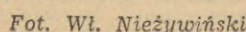
Prof. Ancel przytacza dane wskazujące na to, że w 1831 roku — ludność pol-

skiego w Warszawie — generała barona von Moltke.

SOLA w oku prof. Rothfelsa (i przez niego reprezentowanych naukowców-militarystów) była też praca prof. Georges Pagès, z uniwersytetu paryskiego, specjalisty historii Niemiec, pt. „Hohenzollernowie, Polska i Bałtyk”.

Prof. Pagès w pracy tej zwraca słuszną i wieczną aktualną uwagę, że żadne wydarzenia w historii, związane z polityką niemiecką (i polityką dynastyczną Hohenzollernów), nie powinno ująć pilnej uwagi i czujności Polaków. Hohenzollernowie obejmując władzę wielokrotnie w Brandenburgii, po dynastii askan-skiej w 1415 roku, już 2 lata później reprezentować zaczęli orientację bałtycką, przejawiającą się w konsekwentnej polityce zmierzającej do opanowania ziem nad Bałtykiem.

Na zakończenie tygodnia radości i uśmiechu



GDANSK, "Leningrad", "Wielka ucieleznka", USA, od 11 l. g. 15, 18, 20; pon. "Wielka ucieleznka", g. 14; "Casanova 70", wt. od 16 l. g. 17, 20, 20; "Kameralna", "Elegancja 70", wt. od 16 l. g. 15, 18, 20; "Czarnobielec", kwiat", radz. od 1 l. g. 14; pon. "Hamida", NRD, od 11 l. g. 15; "Sprawdzono - min nie ma", wt. od 14 l. g. 16, 18, 20; "Kosmos", "Syn kapitana Błoda", wt. od 12 l. g. 14, 16, 18; "Kochajmy Syrenki", pol. od 14 l. g. 18, 20; pon. "Janosik", radz. od 14 l. g. 15, 18, 20, 20; "Cycloklat", fr. od 14 l. g. 17, 17, 19; pon. "Posłuniu rejs", ang. od 16 l. g. 18, 20; "Piast", "Cała naprzód", pol. od 16 l. g. 16, 18, 20; "Ty grzyby lubi świeże mięso", fr. od 16 l. g. 16, 18, 20, "Drukarz", "Nikt nie chciał umierać", radz. od 16 l. g. 15, 17, 19; pon. "Meditacja", "200 mil do komu", USA, g. 12, 15, 18, 20; "Mście w masce", radz. od 14 l. g. 18, 20, 20; pon. "Fanfan Tulipan", fr. od 14 l. g. 15, 18, 20, 20; "Przyjaźń", "Le karstwo na miłość", pol. od 14 l. g. 17, 20; pon. "Niech, "Gedania", "Ciotki na rowerach", radz. od 7 l. g. 18; "Viva Maria", fr. od 16 l. g. 18, 20, 20; pon. "Viva Maria", g. 18, 20, 20; "Teksu", "Teksu", USA, od 11 l. g. 13, 20, 15, 18, 20, 20; pon. "Meski piknik", radz. od 14 l. g. 16, 18, 20, "Wigilant", "O chłope co okpił śmierz", cz. od 9 l. g. 18, 20; "Człowiek z Rio", fr. od 14 l. g. 20; pon. "Niech, "Zak", "Widzie w hotelu", USA, od 16 l. g. 13, 20, 15, 18, 20, 20; pon. zamknięte pokazy DKF.

WRZESZCZ, "Bajka", "Moenie

— W świecie panują róż-
ne kierunki i tendencje,
przeważają jednak te, by u-
jawnić fakt przysposobienia
dziecka. We Francji stanowi
to nawet warunek sine qua
non: rodzice MUSZĄ powie-
dzieć dziecku, a jeżeli nie
czują się na siłach zrobić te
go sami, pomaga im „urzę-
dy” psycholog.

— Zapewne ma to swe źródła
w uzasadnionych obawach to-
go, czy rodziesi nie
uczynili tego w sposób bru-

1 najlepszych chęci, a
samego społeczeństwa,
którego wyrobienia, do
łości społecznej należ

Konstanty Kulka. Jego fantastyczny talent zelektryzował świat muzyczny przyn

W SPRAWIE
INFORMATORA...

rozrywkowe, 15.30 Dla dzie
st.: „Królewska korona” s
chowisko Haliny Auderskie
18.45 „Wizytówka czy magaz
publi?”, 19.30 Koncert z n

„Na półkach księgarskich”,
21.50 „Refleksje”, 22.20 Dzien-

lo". Po pewnym okresie edukacji taki koń zyskuje a wartości rynkowej 3-4-krotnie licząc od jego ceny w okresie wyjściowym czy

Na zdjęciu: na łące piękna czystej krwi labka wraz ze swym rówieśnikiem rasowym potomkiem.
Fot. Zofia Paszkowska

— Andrzej S. jadący na
motocyklu WSK nr rej. GA
wpadł na samochód „Opel
Ford” nr rej. GR 2281. Oby-
pojazdy zostały uszkodzo-
ne a motocyklista doznał ob-